Nr. 365. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Środa 24 Września 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h	60 kor. — h	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płoina, ulica Karola Ludwika 2.
Cena numeru 50 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku — Agencya Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Rudolf Mosse, Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 5. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 3·— od wiersza. — Głosy publiczne po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nbilansowany, pierwszy raz K 2·—. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed kampanią zimową.

Kraków, 23 września.

Wśród zwycięskich walk wojska nasze osiągnęły górną Dźwinę, a nawet przekroczyły ją w kilku miejscach. Dalej na południe front nasz znajduje się o wiele dalej, niż dawny front niemiecko-rosyjski. Przechodzi więc przez najbardziej niegościnne części Polesia i południowego Wołynia.

Tymczasem kończy się wrzesień. Nadchodzi pora jesiennych deszczów i długa zima. Młodą armię polską, co gorsza młode państwo polskie i jego chudy skarb oczekuje kampania zimowa. Zapewne bitew większych w ciągu sześciu lub siedmiu miesięcy zimowych nie będzie. Ale front musi stać w kraju, przez tyle lat wojną i pożogami doszczętnie spustoszonym, w kraju, do którego nie tylko dla wojska, lecz także i dla ludności cywilnej wszystko prawie potrzeba dowozić. Nie wiemy, jak wysokie preliminuje rząd wszystkie koszta tej kampanii i czy wogóle je preliminuje. Społeczeństwo nasze jednak musi mieć przynajmniej przeczucie tych kosztów, które ona za sobą pociągnie. Dotąd wojny, prowadzone na rachunek skarbu polskiego, kosztują przeszło 10 miliardów marek papierowych, wypożyczonych od następnych pokoleń. Suma ta nie obejmuje kosztu utworzenia, przysłania i utrzymania przez pierwsze miesiące armii Hallera. Koszt ten pokryty długiem w kwocie kilku miliardów franków, stanowi osobną pozycyę.

Kampania zimowa, chociażby zupełnie martwa i zredukowana do samego tylko trzymania frontów, musi kosztować co najmniej o pięćdziesiąt procent więcej, niż letnia. Za sześć zimowych miesięcy wypadnie zatem co najmniej nowych 10 miliardów marek papierowych, tak, że jeden rok wojny razem z kosztem armii Hallera przyniesie państwu polskiemu około 30 miliardów marek długu. Jeżeli się zważy, że na państwo nasze spadną długi sukcesyjne w nieznanej jeszcze wysokości, że w długu rosyjskim partycypować będziemy musieli w stopniu wyższym, im więcej zajmiemy terytoryum dawnej Rosyi, jeżeli wreszcie dodamy, że kiedyś potrzeba będzie przecie przystąpić do jakiejś odbudowy olbrzymiego kraju, który poza stosunkowo drobnym skrawkiem na zachodzie tak ciężko wskutek wojny ucierpiał, że wreszcie sama budowa wewnętrznych organów państwowych pochłonie jeszcze olbrzymie sumy, to przy optymistycznym rachunku potrzeba przyjąć, że państwo nasze rozpocznie gospodarkę swoją z co najmniej **stu pięćdziesięciu miliardami długu.** Wszak, według obliczeń komisyi rządowej dla rozrachunku z Austrya, straty wojenne samej Galicyi wynoszą przeszło 20 miliardów koron, według ich wartości ze stycznia br. Jeżelibyśmy nawet tę cyfrę przepołowili, to jednak i tak zostaniemy przy olbrzymiej sumie, która obciąży skarb państwa, jeżeli nie zechce ono, aby najbogatsza jego część leżała dalej odłogiem i stopniowo dziczała i pustoszała. Ale Galicya nie jest sama. Odbudowa byłego Królestwa Polskiego pochłonie także olbrzymie sumy. Ile zaś może kosztować odbudowa Litwy, Białej Rusi, Wołynia i tych wszystkich obszarów, które zajęliśmy zbrojnie, tego nikt dzisiaj nawet w przybliżeniu powiedzieć nie potrafi.

Ale ciągle potrzeba mieć na uwadze, że to wszystko jest dopiero odbudowa tego, co było. To zaś, co było, nie wystarczało bynajmniej do cywilizowanego życia. Cały zabór dawny rosyjski jest pozbawiony dróg, których sieć nie stoi w żadnym rozumnym stosunku ani do obszaru, ani do liczby ludności, ani wreszcie do potrzeb gospodarczych. Im dalej zaś na wschód, tem gorzej się te sprawy przedstawiają. Obok kolei i dróg potrzeba przecie pomyśleć o szkołach, o administracyi, zasługującej na to miano w jakimś skromnym chociażby stopniu o całym szeregu innych niezbędnych w państwie cywilizowanem i praworządnem inwestycyj i urządzeń.

150 miliardów długu da roczny wydatek na oprocentowanie 6 miliardów marek. Licząc, że państwo polskie będzie miało 40 milionów mieszkańców, wypadnie po 150 marek na głowę. Przyjmując zaś, że dwadzieścia procent ludności produkuje, wypadnie roczny wydatek na oprocentowanie tego długu po 750 marek na głowę produkującą. Do tej sumy potrzeba dodać koszta urządzania państwa, jego utrzymania, wydatki na rozmaite reformy zamierzone i uważane za konieczne, a z pewnością **nie dobiegniemy do prawdy,** jeżeli przyjmiemy, że roczne podatkowe obciążenie przeciętnego producenta w Polsce wyniesie 3.000 marek. Jakiego wytężenia produkcyi będzie potrzeba, jakiego rozwoju przemysłu i handlu, przedewszystkiem zaś wogóle cywilizacyi i kultury, aby budżet roczny przeciętnego producenta zniósł wogóle wydatek 3.000 marek na państwo.

Ten spokojny i — powtarzamy — bardzo optymistyczny rachunek musi sobie nasze społeczeństwo przeprowadzić i ciągle na nowo przeprowadzać, aby zrozumieć całą grozę, tkwiącą w pytaniu — dokąd idziemy.

Kampania zimowa powiększy nasze obdłużenie co najmniej o **dalszych dziesięć miliardów** marek. Ale gdzież pewność, że po tej kampanii zimowej nie przyjdzie dalsza letnia, a po niej druga zimowa! Na czem opiera się rachunek wojny, którą prowadzimy? Jakie są konkretne cele, dla których tę wojnę prowadzimy? Dokąd wogóle zmierzamy? Czy idziemy do Smoleńska, czy do Moskwy, czy wreszcie na Ural? O **wszystkiem można wątpić,** więc także i o tych etapach naszej wschodniej wyprawy, jakkolwiek wyglądają one fantastycznie i nieprawdopodobnie. **Ale potrzeba wreszcie zacząć mówić. Potrzeba się porozumieć.** Więc społeczeństwo musi wreszcie dowiedzieć się, w myśl jakiego planu wchodzimy w kampanię zimową i na czem się ten plan opiera? Jeżeli co do tego nie zapanuje jasność, to wypadnie zapytać, kto w Polsce uważa się za dość mądrego i silnego, aby zachowując co do tych kwestyj tajemnicę, mógł brać ryzykowanie przyszłości całego państwa na swoje wyłącznie sumienie?

Na przedmieściach Połocka.

Warszawa, 23 września (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22-go września.

Front litewsko-białoruski. Oddziały nasze po uporczywych walkach **zajęły przedmieścia Połocka. Walki o przejście przez Dźwinę są w toku. Na południe od Połocka zajęliśmy miejscowości Uszacz i Woron. Na Prypeci w rejonie Petrychowa nasza flotyla rzeczna zmusiła do odwrotu opancerzoną flotylę nieprzyjacielską.** Na reszcie frontu działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński. **Na odcinku pod Olewskiem nieprzyjaciel, wyczerpany kilkodniowymi atakami, zachowuje się biernie.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Z zamętu w Rosyi.

Bolszewicy rokują z koalicyą?

Berlin, 23 września (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

Petersburski rząd sowietów upoważnił komisarzy ludowych do rokowań pokojowych z ententą na podstawie warunków przez nią przedstawionych. Pierwsza konferencya odbyła się dnia 19 bm.

Siły zbrojne sowietów.

Helsingfors, 23 września (W. B. K.) Według tutejszych obliczeń wystawili bolszewicy 15 armij. Łączna siła oddziałów bolszewickich wynosi na froncie północnym 39.000, na froncie północno-zachodnim 67.000, na południowym 146.000 ludzi.

Komunikaty sowieckie.

Moskwa, 23 września (W. B. K.) Sowiecka »Prawda« donosi:

Oddziały czerwonej armii południowej, które były dotąd osaczone przez Denikina, zdołały się przebić i uzyskać połączenie z główną armią, operującą w okolicach Żytomierza. — **Przeszły one prawie całą Ukrainę,** nie ponosząc strat a nawet wzięły znaczne łupy.

Moskwa, 23 września (W. B. K.) Bolszewickie komunikaty twierdzą, że południowa armia Kołczaka jest zdemoralizowana i rozpada się. W ostatnich dniach miało rzekomo poddać się 16 pułków, w tem dwa kozackie.

W Rosyi Kołczaka i Denikina.

Kijów, 23 września (W. B. K.) Według informacyi »Kijewlanina«, stworzył Denikin w Kijowie **instytucyę obejmującą terytoryalnym zakresem swego działania całą Rosyę południową.** Instytucya ta, nazwana »Zarządem obywatelskim« względnie »Radą specyalną«, jest czemś w rodzaju prowizorycznego gabinetu ministrów.

Na czele jej stoi generał Dragomirow, zastępcą jego jest Łukomski, tekę obrony państwowej dzierży Stiepanow, tekę spraw morskich wiceadm. Gierasimow. Ministrem spraw zewnętrznych mianowany został S a z o n o w, jego pomocnikiem Nieratow, ministrem spraw wewnętrznych senator Mosowicz, »przywódcą straży państwowej« Mikolski, ministrem oświaty Machinow, ministrem finansów Bernacki, sprawiedliwości Czeliczew, handlu i przemysłu Liebodiew, propagandy Sokolow. Prócz tego wchodzi w skład gabinetu książę Trubeckoj i szef sztabu armii Denikina. Charakter gabinetu jest na wskroś rosyjski, a znamionuje go przedewszystkiem nazwisko Sazonowa.

Denikin podkreślił przy mianowaniu »Zarządu Obywatelskiego«, że działa z polecenia Kołczaka, pod którego rozkazy się poddał.

Odesa, 23 września (W. B. K.) »Odeski Listok« określa prawno-państwowy stan antybolszewickiej Rosyi w sposób następujący: **Na terytoryum, wolnem od bolszewików, istnieje dyktatura. Dyktatorem jest Kołczak, jego reprezentantem na południową Rosyę Denikin;** wszystkie instytucye obywatelskie mają charakter doradczy.

Odesa, 23 września (W. B. K.) »Odeskij Listok« donosi:

Główno dowodzący Denikin ogłosił, że **z chwilą uznania Kołczaka przez koalicyę zostało wskrzeszone państwo rosyjskie.** Zwołana będzie konstytuanta na demokratycznych zasadach. Aż do tego czasu natomiast nie wolno tworzyć żadnej władzy i instytucyi bez zatwierdzania Kołczaka. »Rada specyalna« w Kijowie uznała zwierzchnictwo Kołczaka i wszystkie stąd płynące zobowiązania.

Warszawa, 23 września (PAT). Radiotelegram z Lugdunu.

Z Omska donoszą: Armia syberyjska Kołczaka prowadzi z powodzeniem dalszą ofenzywę na całym froncie. Mnóstwo jeńców i materyału wojennego wpadło w jej ręce.

Współdziałanie z Denikinem.

Warszawa, 23 września (Tel. pryw.) Ze źródła rosyjskiego donoszą:

Generał Denikin wydał 11 bm. rozkaz do swej armii, w którym zapowiada, że w najbliższym czasie nastąpi zetknięcie się armii jego z wojskami polskiemi, operującymi na froncie ukraińskim. Do wojsk polskich należy odnosić się jak do wojsk sprzymierzonych. W najbliższym czasie przybywa **do kwatery Denikina polska misya wojskowa,** która ma wziąć udział w opracowaniu **planu przeciw bolszewikom.** — Granicą terenu operacyjnego ma być linia Dniepru do gubernii Czernichowskiej.

Petlura a bolszewicy.

Poznań, 23 września (PAT). Radiotelegram z Genewy.

Z Berlina donoszą, że do głównej kwatery Petlury przybyła ponownie delegacya bolszewicka i zaproponowała mu zawarcie pokoju na podstawie niepodległości Ukrainy. **Petlura zwołał radę ministrów, która postanowiła dać odmowną odpowiedź na propozycyę bolszewicką.**

Petlura przeciw Denikinowi.

Warszawa, 23 września (Tel. pryw.) Według informacyj, pochodzących z dobrego źródła, armia bolszewicka, operująca na Ukrainie, zajęła Fastów. **Zajęcie Fastowa nastąpiło podobno za cichą zgodą Petlury,** który krokiem tym, nie będącym po myśli planów strategicznych Denikina, usiłował **odwzajemnić się za jego antyukraińskie stanowisko.**

Petlura rokuje z Rumunią.

Bukareszt, 23 września (W. B. K.) Rząd Petlury zwrócił się do rządu rumuńskiego z propozycyą uznania praw rumuńskich do Besarabii, a to pod następującymi warunkami: 1) Rumunia uzna oficyalnie walutę ukraińską; 2) niepodległość republiki ukraińskiej, 3) urzędowy charakter misyi Petlury w Bukareszcie, na której czele stoi Maciejowicz, 4) udzieli Petlurze pomocy zbrojnej przeciwko bolszewikom. Dalsze ustępy noty ukraińskiej dotyczą kwestyi określenia granic i stosunków handlowych.

Denikin wobec Galicyi wschodniej i Ukrainy.

Telegraficzna agencya ukraińska ogłasza pod datą 18 września:

»Naczelny prokurator Denikinowski w Kijowie generał B r e d o w, oświadczył wszystkim współpracownikom rosyjskich gazet reakcyjnych, że celem armii Denikina jest utworzyć **dawną Rosyę** w jej pierwotnych granicach bez żadnych umniejszeń. Po pobiciu bolszewików na Ukrainie armia Denikina rozpocznie ofenzywę **przeciw Rumunom** w celu wypędzenia ich z Besarabii i **przeciw Polakom w celu wyrzucenia ich poza dawne granice Rosyi.** Galicya wschodnia jest także uważana przez rząd Denikinowski jako część Rosyi. Powinna ona należeć do Rosyi i wobec tego **będzie również zdobyta** przez armię Denikina«.

Tyle ukraińska agencya telegraficzna. Wobec tych rewelacyj narzuca się pytanie, jak tłómaczyć sobie mamy wynurzenia lotników, którzy aeroplanem powrócili z Kijowa do Warszawy, a którzy stwierdzili, że »przy sztabie Denikina **znajdują się oficerowie ententy, zaś cała akcya Denikinowska finansowana jest przez ententę**«.

Równocześnie ciekawe światło na stosunek Polski do Ukrainy, reprezentowany przez Petlurę, rzuca treść rozmowy, jaką miał warszawski korespondent »Tempsa« z p. Pawlukiem, wiceprezesem misyi ukraińskiej, która przybyła do Warszawy, celem »zawarcia pokoju a ewentualnie przymierza z Polską«. P. Petlura zapewnił korespondenta, że **Ukraina przyjęła warunki, stawiane przez Polskę;** od siebie korespondent dodaje, iż ma wrażenie, że przyjęłaby **wszelkie warunki,** byleby jej pozwolono żyć. Delegacya nie jest pewna postanowień konferencyi paryskiej i czy niezależność będzie Ukrainie przyznana.

P. Pawluk objaśnił korespondentowi sprawę Galicyi wschodniej w sposób następujący:

»Oprócz obowiązku moralnego nie mamy **żadnego zobowiązania** prawnego względem tego kraju. Ukraińcy w Galicyi wschodniej mają w Paryżu delegacyę niezależną od naszej, której przewodniczący p. Panejko; ona to broni ich interesów. Wyrok, który zapadnie w Paryżu, będzie dla nas obowiązujący«.

P. Pawluk jest bardzo zmartwiony — pisze dalej korespondent — że opinia publiczna w krajach ententy nie ma zaufania do Ukrainy. Twierdzi on, że winny w tem »machinacye«, pochodzące przedewszystkiem ze strony rosyjskiej. Dla p. Pawluka Rosyanina, monarchista, bolszewik czy demokrata, jest zawsze centralistą, niezdolnym do przyznania byłym członkom państwa rosyjskiego prawa od życia niezależnego. P. Pawluk przepowiada ścisłe przymierze państw, które wchodziły w skład dawnej Rosyi. Przedstawił on już plan odpowiedni w lutym p. Noulensowi, podczas pobytu tegoż w Warszawie.

»Szczere przymierze **między Polską, Rumunią, Ukrainą, Litwą i Estonią byłoby** — mówił p. Pawluk — najlepszą opoką przeciw niebezpieczeństwu rosyjskiemu. Dla nas niebezpieczeństwo rosyjskie czy niemieckie to wszystko **jedno:** Rosya odbudowana będzie wasalką Niemiec. Takie jest jej fatum«.

Następnie skreślił p. Pawluk wspaniały obraz bogactw Ukrainy, waleczność jej synów, walczących za niepodległość ojczyzny, bez wszelkiej pomocy z zewnątrz.

»Jeden rys wszakże przyznany przez Pawluka — dodaje korespondent — zaciemnia ten obraz: **to anarchia.** Delegat przyznaje, że rzezie żydów, straszliwe rzezie odbywały się i odbywają jeszcze na Ukrainie«. Całą odpowiedzialność za te zbrodnie zrzuca wszakże z armii na bandy powstańców — rozróżnienie bardzo subtelne dla kraju, który nie ma armii należycie zorganizowanej.

»Przeszło 40.000 ludzi bezbronnych — starców, kobiet i dzieci — padło ofiarą rzezi. Czy to nie dosyć, żeby zwątpić o humanitarności Ukraińców i... Ukrainy? — pyta korespondent »Tempsa«.

Niemcy na granicy Prus.

Warszawa, 23 września (Tel. pryw.) »Gazeta Poniedziałkowa« donosi z Łomży, iż w Prusach Wschodnich **Niemcy gromadzą wojska nad granicą polską** wzdłuż linii kolejowej Grajewo—Orzesz.

Strajk Niemców w Poznaniu.

Poznań, 23 września (PAT). **Od dzisiaj strajkują w Poznaniu sędziowie i sekretarze sądowi Niemcy.**

Poznań, 23 września (PAT). Radiotelegram z Berlina.

Według doniesień pism tutejszych przeszło 70 proc. urzędników niemieckich na terenach przypadających Polsce oświadczyło gotowość wyjazdu do Niemiec, aby nie pracować za rządu polskiego. Pomimo, że we wszystkich urzędach niemieckich jest przepełnienie, postanowił rząd niemiecki dać pierwszeństwo urzędnikom pruskim, pozostającym jeszcze w Poznaniu, ażeby ściągnąć ich jak najprędzej do kraju.

Projekt konstytucyi gdańskiej.

Gdańsk, 23 września (PAT). Przyszłe posiedzenie Wydziału konstytucyjnego odbędzie się 28 bm. Obradować będzie po raz pierwszy nad projektem konstytucyi, wypracowanym przez nadburmistrza p. Sahma.

Narady protestantów gdańskich.

Gdańsk, 23 września (PAT). Przed trzema dniami odbyło się w Gdańsku posiedzenie protestantów gdańskich. Prezydent konsystorza ewangelickiego Goltz przedstawił krótkie sprawozdanie z tego, co zrobiono w sprawie kościelnej w związku ze zmianą stosunków politycznych, oraz z tego, co się teraz poczynić zamierza. Konsystorz ewangelicki obejmuje w sprawach zawodowych 800 tysięcy dusz. — Z tych pozostaje przy Niemczech 165 tysięcy. Do obszaru plebiscytowego należy 100 tysięcy. W Polsce przypada 300 tysięcy. 200 tysięcy dusz w 66 parafiach z 74 pastorami pozostaje w okręgu wolnego miasta Gdańska. **Kościelna rada parafialna tych parafij uchwaliła nadal utrzymywać związek i łączność z kościołem pruskim.**

Agitacya osobista na G. Śląsku.

Sosnowiec, 23 września (PAT). Niemcy prowadzą obecnie agitacyę na Górnym Śląsku przez rozsyłanie **w zamkniętych kopertach materyału agitacyjnego.** I tak rozsyłają oni odo-

Szlakiem kolei polskich.

(Z wycieczki prasy).

W PAŃSTWIE ROPY.

Nie ulega wątpliwości, że zagłębie naftowe borysławskie zawiera jedno z największych naszych bogactw naturalnych kraju. Jednakże ramy zewnętrzne tych bogactw przedstawiają się wręcz ubogo. Kto przyjedzie na stacyę kolejową borysławską, tego wprost zdumieje nietylko architektoniczna mizerya, ale i szczupłość tamtejszego dworca, tem bardziej, że widoki z okien wagonu na wielkie, rozległe i liczne zakłady rafineryjne drohobyckie, ciągną się zresztą wzdłuż całej drogi aż do Borysławia, przygotowują na jakieś bardziej imponujące urządzenia. I tylko widok stojących kilkoma rzędami t. zw. »nalewaków« — wysokich rur z kranami odpływowymi u góry, którymi ropa przelewa się, a właściwie przy jej gęstości przetłacza z cystern składowych do cystern wagonowych — uprzytomnia, że jednak tędy odpływają w świat z borysławskiej doliny, wciśniętej w zabity deskami kąt Galicyi, produkty miliardowej wartości.

Widok zewnętrzny miasteczka Borysławia jeszcze podnosi wrażenie ubóstwa zewnętrznej oprawy złotodajnego państwa ropy. Miasteczko niechlujne, mizerne, małe domeczki drewniane robią wrażenie, jakby je stawiano z dziś na jutro, bez jakiegokolwiek zamiaru uczynienia z nich stałych i jako tako znośnych siedzib ludzkich. Sklepiki w nich, raczej kramy, ukazują przez otwarte drzwi żałosne swoje wnętrze. O kanalizacyi, oczywiście, niema mowy, tak samo o wybrukowaniu ulicy. Boczkiem tylko idzie przy niej na pewnej przestrzeni sfatygowany chodnik drewniany — a na środku tej ulicy narazie, dopóki jest pogoda, leżą obfite pokłady kurzu, podnoszone w tumany nogami przechodniów i kołami pojazdów, a po każdym deszczu zmieniające się w błoto wyżej kostek.

A jednak — wśród tego kurzu i błota, pomiędzy niskiemi, przeważnie parterowemi domkami, pomiędzy ubogiemi sklepikami i równie ubogo wyglądającą ludnością, przewalają się wprost na ulicy, jak zapewniają znawcy miejscowych stosunków, miliony. Miliony płyną nawet temi brudnemi strumykami, które co kilkaset kroków sączą się wśród brzegów, czarnych od ropnej mazi. Spływają bowiem niemi resztki ropy z szybów i są osobne przedsiębiorstwa, które zajmują się wyłapywaniem tych resztek: można „złapać" na takim strumyku i kilkadziesiąt tysięcy, zwłaszcza, gdy sprytny przedsiębiorca potrafi wejść w porozumienie z zarządzającym jakiegoś szybu w eksploatacyi, znajdującej się nad brzegiem takiego strumienia.

Jest to oczywiście tylko jedno ze źródeł tego złota, które „leży na ulicy" Borysławia. — Znaleźć takie złoto można tu w najrozmaitszy sposób niespodziewany i nieprzewidziany lub wyspekulować sprytem handlowym, czy przedsiębiorczością. Ale też o tych nagłych wzbogaceniach się krążą tu legendy, które niejednego amatora faworów fortuny wykoleiły z trudnej, lecz zawsze pewniejszej drogi pracy. Spekulanci ci borysławscy, jeżeli nawet któremu z nich uda się zrobić pieniądze, niedługo je na tych samych spekulacyach tracą, stając się jeszcze większymi nędzarzami, niż byli. Nawet sami chłopi tutejsi, właściciele niespodzianie ujawnionych terenów naftowych, którzy za nie otrzymali nieraz ogromne stosunkowo sumy, jak innych, atmosfera żądzy niewybrednego zresztą i głupiego „użycia", żądzy jeszcze większego, szybkiego i łatwego zysku, tak, że milionerów z pośród tych chłopów borysławskich, którzy wiele milionów za swoje działy jednak wzięli, pomimo to niema. Dolina borysławska daje miliony, ale nie tym, którzy się w niej urodzili, ani nie tym, co na niej ciężko pracują. Lecz o tem potem...

Należy tu zaznaczyć, że ludność autochtoniczna całego Borysławia i okolicy jest ruska. Zawiódłby się jednak srodze, ktoby Rusinów, czy też „Ukraińców" szukał pośród robotników borysławskich naftowych: wszyscy to Polacy, a jest tej ludności robotniczej około 15 tysięcy. Ona to zaludnia te drewniane domki. Dziwne, jeżeli się zważy sąsiedztwo nagromadzonych w masie tak łatwopalnych materyałów, jak ropa, nafta i benzyna, ale właśnie dlatego „praktyczne". Łatwo o pożar i prędko się mogą spalić: ale zato niewielka strata i łatwo je można obudować w takim samym lichym, lecz wystarczającym stanie. W tych samych domkach, często w jednej, nieumeblowanej klitce, mieszkają także inżynierowie. Wogóle w Borysławiu nie mieszka się, lecz obozuje. Polskie rodziny robotnicze obozują w tych drewnianych szałasach nad potokami nafty już w trzeciem pokoleniu i niewiadomo kiedy obozować przestaną, a po ludzku mieszkać zaczną.

Kwestya tego wszechstronnego zaniedbania Borysławia łączy się ze sprawą należenia kopalni borysławskich do obcych przeważnie firm. Dość powiedzieć, że na trzydzieści kilka wielkich towarzystw akcyjnych, które mają tereny i szyby w Borysławiu, z kapitałami akcyjnemi w łącznej sumie przeszło 200 milionów (przedwojennych, a więc teraz 2 miliardy), niema ani jednego polskiego towarzystwa. Polski kapitał zaangażowany jest tylko w towarzystwach mniejszych, w produkcyi borysławskiej odgrywających rolę minimalną. Oczywiście ten kapitał obcy traktuje zagłębie naftowe borysławskie, wraz z ludźmi w niem pracującymi, tylko jako teren i objekt bezwzględnej eksploatacyi. Stąd pochodzi zaniedbanie Borysławia, brak prymitywnych nawet urządzeń, zabezpieczających życie i mienie robotnika, brak starania o zaopatrzenie tego bądź co bądź wielkiego skupienia siedzib ludzkich, w wygody, umożliwiające w niem pobyt — wogóle cały „amerykański" w najgorszem znaczeniu charakter Borysławia. Są to rzeczy dość znane, ale należy je przypomnieć teraz, kiedy mamy możność zmienienia stosunku władz krajowych do eksploatowania Borysławia, kiedy własny rząd polski ma możność położenia ręki na tym przemyśle i wywarcia na nim odpowiedniego wpływu i nacisku w razie potrzeby. Inżynierowie miejscowi, Polacy, z goryczą mówili nam, że cały system eksploatacyi terenów ropnych ma charakter dorywczy i raczej rabunkowy, że trzebaby z urzędu w tę gospodarkę wejrzeć, aby niespodzianie to źródło bogactwa nam nie wyschło wskutek nieracyonalnego z niego czerpania.

(Dok. nast.) *St. M.*

zwy, zatytułowane: Kochany robotniku!, w których to odezwach podnoszą, że Polska jeszcze przed wojną nie mogła wyżywić swej ludności i że po 100.000 robotników polskich emigrowało co roku do Ameryki, a także i do Niemiec. Gdyby więc Górny Śląsk przeszedł teraz w ręce polskie, robotnik polski jako tańszy, zalałby kraj, a na tem ucierpieliby Górnoślązacy.

Krytyka władz pruskich.

Sosnowiec, 23 września (PAT). W sprawie rywalizacyi władz pruskich z niemieckiemi na Górnym Śląsku pisze »Oberschles. Courrier«, że jeżeli intrygi ministrów pruskich potrwają jeszcze kilka tygodni, to Niemcy mogą zrezygnować z Górnego Śląska. Ludność górnośląska ma jednak nadzieję, że od dnia obsadzenia będzie ona Bogu dzięki wolną od tego rodzaju pansytno-politycznych rywalizacyi. Prusy nie będą na Górnym Śląsku decydowały i ludność będzie mogła bez nich sama zadecydować.

Następstwa powstania na G. Śląsku.

»Kuryer Poznański« zamieszcza wywiad z ks. posłem Pospiechem w sprawie powstania na Górnym Śląsku. Wywody ks. Pospiecha streszczają się w następujących szczegółach:

Ks. Pośpiech stwierdził, że powstanie na Górnym Śląsku nie udało się i nie mogło się udać. Przyczyną był brak jednolitego planu i jednolitej komendy, oraz brak amunicyi i broni. Rozkaz do powstania był wydany nie wiadomo, przez kogo. Ruszył naprzód powiat pszczyński, a to z soboty na niedzielę (z 16 na 17 sierpnia). Powiaty katowicki i bytomski dnia następnego, podczas gdy podniosła część powiatu rybnickiego otrzymała rozkaz ruszenia dopiero w poniedziałek rano. Powstańcom, mimo braku broni, udało się obezwładnić załogi »Grenzschutzu«. I tak w jednej miejscowości powstańcy rozbroili załogę z 35 ludzi, mając jeden jedyny rewolwer bez naboi, ale chociażby i te były, to strzelać nie było można, bo rewolwer był zepsuty. Mysłowice zajęło 300 powstańców, którzy mieli 50 karabinów. To zajęcie udało się, mimo bardzo licznej załogi niemieckiej.

Ks. Pośpiech w dalszym ciągu swojego wywiadu dodaje taki komentarz polityczny do zajść na Górnym Śląsku: »Wybuch powstania na Górnym Śląsku ma w dziejach Polski pierwszorzędne znaczenie. Albowiem ludność na Górnym Śląsku po raz pierwszy przelała krew swoją za Polskę. Ktoby był po zakończeniu wojny francusko-niemieckiej w roku 1871 zapowiadał, że po przyszłej wojnie z Francyą lud polski na Górnym Śląsku podniesie przeciwko Prusakom zbrojną rękę, aby zrzucić z siebie jarzmo pruskie, tego poczytanoby za wariata. Nikt też na początku obecnej wojny światowej takiego obrotu rzeczy nie byłby się spodziewał. Ludność Śląska stanęła obecnie przez swą ofiarę krwi, przelanej za Polskę, na równi z resztą męczeńskiej Polski z doby niewoli, tylokrotnie chwytającej za broń powstańczą. Węzeł łączności zespolił ją obecnie nierozerwalnie spoidłami ze rdzeniem narodu. Tej ofiary krwi nic nie zmaże i więzów nie zerwie. Oto dorobek walny powstania. Powstańcy i ludność cywilna, starcy, kobiety, dzieci schronili się, ścigani przez prusactwo, na ziemię polską, gdzie ich z serdecznością i jedyną w świecie gościnnością polska przygarnięto. Tam oto w Zagłębiu Dąbrowskiem, zaistniało, że obfitującem w nadmiar środków spożywczych, powstańcy odczuli całą wylewność polskiego uczucia, oraz realne świadczenia w postaci choćby podziału ostatniego kęsu chleba. Tu się ludność górnośląska mogła przekonać, że jak Niemiec umie niszczyć, kraść, gnębić, bić i pomiatać, tak Polska umie współczuć, rany goić i pomagać. Za przykładem Zagłębia Dąbrowskiego podążyła cała Polska z pomocą. Na telegramy moje do biskupów polskich, władz miejskich i powiatowych organizacyj i instytucyj, zaczęły się tworzyć po całym kraju komitety pomocy, zbierające środki żywności, ubrania i t. d. Ludność górnośląska, widząc u swoich braci tyle miłości, na duchu nie upadła, ale jeszcze większem pragnieniem lgnie do Polski—Macierzy.

Szkoła a nowa pisownia.

Niefortunna reforma pisowni postawiła szkołę małopolską wobec ciężkiej trudności. Wszystkie tutejsze podręczniki mają dawną pisownię. Nauczyciele języka polskiego znaleźli się zatem w położeniu bez wyjścia, zwłaszcza w klasach niższych. Jakżeż bowiem przestrzegać nowej pisowni w pracy piśmiennej, gdy uczeń widzi codziennie w podręcznikach pisownię inną. Żądać od początkujących uczniów, aby takie subtelności wyrozumieli, byłoby równie niepedagogiczne, jak niedorzeczne. Nie podoła temu nawet młodzież starsza i popada w gmatwaninę, tem bardziej, że ta czytając już dzienniki miejscowe i t. d. także przyzwyczaja oko do pisowni starej.

Nie dość na tem. Zasady nowej pisowni są w Małopolsce mało znane, gdyż Akademia Umiejętności wydała niewielką liczbę egzemplarzy i dlatego w handlu księgarskim nie można ich dostać. Skąd więc sam nauczyciel ma się zapoznać z nowemi zasadami, które zresztą wcale nie są proste. Nie każdy bowiem łatwo zrozumie, dlaczego na przykład wyraz »geografia« mamy teraz pisać przez »gie«, choć we wszystkich językach świata pisze się przez »ge«. Takich zaś łamigłówek i osobliwości jest w pisowni warszawskiej niemało.

Nie bez znaczenia jest także okoliczność, że obecnie mamy właściwie trzy systemy pisowni: starą, warszawską i kompromisową, której Akademia Umiejętności używa w swoich wydawnictwach. Ossolineum dano tym razem aż w trzy żłoby. Nauczyciel małopolski znalazł się właśnie w tej sytuacyi poczciwego kłapoucha.

Cóż dzieje się w naszej szkole? Pewna liczniejsza część nauczycieli trzyma się słusznie starej pisowni, bo pisownia podręczników musi być w danym razie miarodajna. Mniej konsekwentni piszą nieco idą złotym półśrodkiem, w tej sprawie b... do szkodliwych, bo pozwalają na dowolność, która zawsze szkodzi.

Nie zważamy obecnie nowej pisowni, gdyż jest to sprawa niedalekiej przyszłości. Nowa pisownia została postanowiona, jakkolwiek — zdaniem naszem — jest to »reforma« więcej, niż niepotrzebna. Ale z faktem trzeba się liczyć, a w danej chwili idzie o to, ażeby do szkoły małopolskiej wprowadzono ją naraz, ale dopiero wtedy, gdy młodzież dostanie w ręce podręczniki, w których nowa pisownia zostanie zastosowana.

W sprawę powinna wkroczyć najwyższa małopolska magistratura szkolna i wystosować w najbliższym czasie okólnik do szkół swojego okręgu, aby wiedziały, czego właściwie należy się trzymać. Mogą w Warszawie kierować się saską maksymą: »Wolno w Polsce, jak kto chce« — ale maksyma ta nie może i nie powinna mieć dostępu do szkoły. W Polsce nie było nigdy za dużo konsekwencyi. Nie zaczynajmy dowolności od szkoły, bo wtedy niekonsekwencya rozrośnie się, jak oset na ugorze.

Nauczyciel.

KRONIKA.

Kraków, 22 września.

UPAŃSTWOWIENIE MIEJSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ ŻEŃSKIEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, rząd polski przejął na etat państwowy istniejącą w Krakowie, przez miasto dotąd utrzymywaną, żeńską szkołę przemysłową. — Jestto jedyny tego rodzaju zakład naukowy w Polsce, dla którego gmina m. Krakowa wystawiła wspaniały gmach przy alei Krasińskiego. Dyrektorem tej szkoły, która przez przejęcie jej na koszt rządu polskiego zyskuje trwałe podstawy bytu i rozwoju, mianowany został prof. wyższej szkoły przemysłowej i radca miejski, dr Władysław W a s u n g, którego inicyatywie i zabiegom szkoła ta głównie powstanie swoje zawdzięcza.

Mamy nadzieję, że dzisiaj, gdy w wolnej Polsce tak świetne otwierają się perspektywy dla naszego przemysłu, ze szkoły tej w wydatnej mierze korzystać będą uczenice, którym szkoła ta zapewnia samodzielność życiową i dostatni byt materyalny.

Fachowe wykształcenie kobiet, — podnosimy przy tej sposobności — przybrało u nas w ostatnich czasach jednostronny kierunek. Wielką frekwencyą cieszą się kursa handlowe, kształcące głównie buchalterki. W dziale tym okazuje się w praktyce znaczne przepełnienie. Natomiast przemysł kobiecy, zawsze pewne i na długie czasy dające warunki bytu materyalnego, pozostaje do pewnego stopnia w zaniedbaniu. Upaństwowienie żeńskiej szkoły przemysłowej w Krakowie powinno zwrócić uwagę świata kobiecego na tę gałęź wykształcenia.

JESIEŃ. Nie darowała jesień i pierwszy zaraz dzień swego oficyalnego panowania zaznaczyła zimnem i słotą. Wczoraj przez pół dnia deszcz padał, drobny lecz gęsty, popołudniu zaczął się wiatr, przejmujący przechodniów zimnem. Strącane skrzydłami wiatru, żółknące już liście leciały z drzew na ziemię, po niebie płynęły nisko buro-popielate, ciężkie, strzępiaste chmury — słowem nastrój był zupełnie jesienny, tem większą napawający melancholią na wspomnienie tak niedawnych dni słonecznych.

ODJAZD MISYI WŁOSKIEJ Z KRAKOWA. Wczoraj o godzinie 11 przedpoł. opuściła Kraków misya włoska z pułkownikiem Gagginim na czele. Na dworcu żegnali odjeżdżających: przedstawiciele władz wojskowych, starosta Kowalikowski i dyrektor policyi dr Rękiewicz. Dziękując Krakowowi za gościnność, wyraził pułkownik Gaggini żal, że przyszło mu się rozstać z miastem, w którem dzięki wysokiej kulturze środowiska i niezwykłym przymiotom mieszkańców, spędził niezapomniane nigdy chwile.

WALNE ZGROMADZENIE T. S. L. odbędzie się w Krakowie w dniach 28 i 29 września 1919 roku. Program obrad jest następujący:

Niedziela, 28 września: Godzina 8 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny. Godzina 10 rano: Inauguracyjne posiedzenie walnego Zjazdu w auli Uniw.: a) przemówienie prezesa T. S. L.; b) przemówienia reprezentantów władz i Towarzystw polskich; c) referat: „Praca T. S. L. w wolnej Polsce" — referent p. Stanisław Rymar; d) Wybory do komisyi: 1. sprawozdawczo-finansowej; 2. szkolnej; 3. pracy pozaszkolnej (ew. dalszych komisyi). Godzina 3 popołudniu Obrady komisyi w salach wykładowych Uniw.

Poniedziałek 29 września: Godzina 9 rano: Posiedzenie plenarne walnego Zjazdu w auli Uniw.: a) referat komisyi sprawozdawczo-finansowej; b) głosowanie nad wnioskiem Rady nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu głównego T. S. L.; c) wybory do Zarządu głównego i Rady nadzorczej, d) referat komisyi szkolnej. Godzina 4 popołudniu: a) referat komisyi pracy pozaszkolnej (ew. dalszych komisyi); b) wnioski i interpelacye; c) zamknięcie walnego Zjazdu T. S. L.

W przeddzień Zjazdu, w sobotę 27 września o godz. 7 wieczór zgromadzą się goście i delegaci w biurach Zarządu głównego T. S. L. ul. św. Anny 5 celem wspólnego zapoznania się.

BRAK WĘGLA. Niedola opałowa Krakowian staje się coraz większą w miarę posuwania się ku jesieni. Zimna już robią się dotkliwe, trzeba palić nietylko pod kuchniami ale i w piecach, a tu tymczasem węgla jak nie było, tak niema w mieście. Ludzie napróżno chodzą z otrzymanemi w biurze węglowem magistrackiemi asygnatami na skromne ilości 2—3 cetnarów węgla od jednego składu do drugiego.

Gdyby ktoś zdecydował się kupić węgla większą ilość po cenie paskarskiej, to jeszcze łatwiejsza sprawa, choć także wcale nie łatwa, bo trzeba używać rozmaitych pośredników, którzy potrafią znaleźć węgiel w takim składzie, gdzie go oficyalnie niema. Pośrednictwem takiem trudnią się różne nieoczekiwane figury, między niemi np. pewien stróż domu z ul. Grodzkiej, które na pokątnym handlu węglem robią świetne interesa; jegomość taki prosi się poprostu, aby go osadzić w rządowym lokalu za te dobrodziejstwa, czyli za lichwę. Przysługę tę powinien mu okazać pierwszy szczęśliwy konsument-nabywca, który zapłacił 40—50 K za cetnar...

Taki jednak nieszczęśliwiec, który chce, bo musi, nabyć węgiel tylko oficyalnie i normalnie po cenie taryfowej, niech się wyrzeknie wszelkiej nadziei. Chyba, że zdecyduje się stać nad Wisłą przy przystani „Żeglugi" 3—4 dni, albo i tydzień, aby otrzymać jeden cetnar węgla. Wtedy wypadnie mu on także na koron — sto. Ale jakże może być inaczej, jeżeli przydział węgla na wrzesień w przeszłym roku wynosił 900 wagonów, a w tym roku nominalnie wagonów 400, faktycznie zaś dotąd tylko 130. Że zaś część z tego musi jeszcze pójść na pasek dla mogących zapłacić podwójną albo i większą cenę, więc łatwo obliczyć, ile przypaść może dla najbardziej i istotnie potrzebujących. Taki stan rzeczy prowadzi wprost ku katastrofie i musi ulec zmianie na lepsze. Jest to najpilniejszem zadaniem władz.

MIZERYA SPIRYTUSOWA. Od dłuższego już czasu w mieście daje się mocno odczuwać brak spirytusu do palenia. Nawet na legitymacye ludność nie może otrzymać pełnych racyj. Nic w tem dziwnego, gdy Kraków od pewnego czasu jest tak silnie ograniczony w przydziale spirytusu i to ze strony, skąd najmniej możnaby się tego spodziewać. Przyznany przez Warszawę przydział spirytusu do palenia wynosił 15.000 litrów miesięcznie dla ludności i 5.000 litrów na cele przemysłowe. Obecnie komisya spirytusowa we Lwowie na posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwaliła z r e d u k o w a ć ten przydział na wrzesień do jednej czwartej części, tak, że wyniesie on 3750 litrów dla ludności i tylko 1000 litrów na cele przemysłowe. Wobec takiego przydziału uprawnionym do poboru Krakowianom możnaby obecnie wydawać na legitymacye tylko po jakieś jednej szesnastej litra, co jest ilością śmiesznie małą, zważywszy zwłaszcza teraźniejszy brak opału, zmuszający do posługiwania się primusami i lampkami spirytusowemi w zwiększonej mierze. Ta krzywda Krakowa winna być usunięta.

WSTRZYMANIE SUBWENCYI I POŻYCZEK PRZEMYSŁOWYCH. Korzystając z przyjazdu do Krakowa szefa sekcyi ministerstwa przemysłu i handlu p. Klarnera zjawiła się u niego onegdaj delegacya ostatniego zjazdu rękodzielników i drobno przemysłowców we Lwowie z protestem przeciw zarządzonej likwidacyi agend i majątku byłej Sekcyi III krajowego Urzędu odbudowy, które na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 13 marca 1919 zostały przejęte przez Oddział małopolski ministerstwa przemysłu i handlu, a obecnie wskutek ponownej uchwały Rady ministrów z 18 lipca 1919 mają być z tegoż Oddziału wyłączone i wraz z majątkiem innych sekcyi K. U. O. zupełnie zlikwidowane.

Wynikiem tego postanowienia, które zostało powzięte bez wysłuchania opinii miarodajnych czynników krajowych i bez liczenia się z konsekwencyą tego kroku, jest wstrzymanie zupełne dalszego udzielania pożyczek i subwencyi na uruchomienie zrujnowanych warsztatów rzemieślniczych i wstrzymanie wypłat przyznanych już subwencyi i pożyczek, co zwłaszcza w Galicyi środkowej i wschodniej, która z powodu wypadków wojennych żadnej prawie pomocy państwowej dotąd nie otrzymała, ma wprost katastrofalne skutki. Szef sekcyi Klarner odbył z delegatami dłuższą konferencyę, w której wzięli udział imieniem rękodzielników lwowskich pp. Prugar, Pammer i Hasiewicz, imieniem rękodzielników krakowskich pp. Kosobucki, Iglicki i Siemek, a nadto dyrektor Patronatu dr Schoennett i kierownik instruktoratu stowarzyszeń przemysłowych starosta Ostrowski. Reprezentanci rękodzielników dali wyraz rozgoryczeniu i wzburzeniu sfer przemysłowych i domagali się nietylko utrzymania agend i zasobów byłej Sekcyi III K. U. O. w ręku Oddziału małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu oraz dalszego dysponowania funduszami i magazynami surowców i narzędzi, pozostałych po Sekcyi III, które od rządu austryackiego na cele odbudowy i uruchomienia rękodzieł w Galicyi zostały uzyskane, ale i wyasygnowanie na te cele zwłaszcza dla zrujnowanych wojną warsztatów Galicyi środkowej i wschodniej nowych kredytów, przez rząd polski dostarczyć się mających. Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie nietylko gospodarcze i społeczne, ale i państwowe. Szef sekcyi Klarner uznał postulaty rękodzielników za uzasadnione i zapewnił o życzliwości ministerstwa dla stanu rękodzielniczego, przyrzekając poprzeć starania wysłać się mającej do Warszawy delegacyi w celu zmiany uchwały Rady ministrów z 18 lipca 1919 i utrzymania poprzedniego stanu rzeczy, względnie dalszego kontynuowania dotychczasowej akcyi w kierunku udzielania subwencyi i pożyczek na odbudowę i uruchomienie przedsiębiorstw rękodzielniczych, wojną zniszczonych. Delegaci rękodzielników wyrazili podziękowanie za obywatelskie stanowisko, zajęte przez szefa sekcyi Klarnera. Jest nadzieja, że krzywdząca rękodzielników i przemysłowców uchwała ministeryalna zostanie zmienioną. Delegacya wyjechała w niedziele do Warszawy, gdzie się złączy z delegacyą lwowską.

ZJAZD ZWIĄZKÓW URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Przez dwa ubiegłe dni odbywał się w Krakowie w sali Tow. rolniczego zjazd delegatów związków urzędników prywatnych z całej Małopolski i Śląska, na którym byli także reprezentanci Poznańskiego i Zagłębia węglowego dąbrowskiego. Organizacya Związku jest tego rodzaju, że w każdej miejscowości poszczególne stowarzyszenia i grupy zawodowe urzędników prywatnych tworzą jeden lokalny związek, a zjednoczenie tych związków lokalnych tworzy jeden związek krajowy. Grupy poszczególne tworzą urzędnicy: bankowi, asekuracyjni, handlowi, przemysłowo-fabryczni itd.

Na zjeździe było 68 delegatów, reprezentujących 16 związków lokalnych z około 12.000 członków, z których delegatom oddało swe głosy około 6.500. Delegaci przybyli od związków w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Jarosławiu, Sanoku, Borysławiu, Drohobyczu, Chrzanowie, Ckocimiu, Cieszynie, Dziedzicach, Bielsku, Trzycu, Dąbrowie Górniczej i Poznaniu. Ministerstwo pracy i opieki społecznej reprezentowali na zjeździe: szef sekcyi ubezpieczeń Turowicz, naczelnik wydziału organizacyjnego Osiowski i nacz. wydz. ochrony pracy Zagrodzki.

Po zagajeniu obrad i wyborze prezydyum, do którego weszli pp.: Ludera, Walter i Strzałkowski, zjazd powitali w imieniu Zagłębia dąbrowskiego p. Górecki z Sosnowca, w imieniu Śląska p. Rychlik i Jaśkiewicz z Krakowa, w imieniu zaś ministerstwa p. Zagrodzki. Następnie długa dyskusya wywiązała się nad sprawozdaniem komisyi organizacyjnej i sprawą statutu, który wkońcu uchwalono. Organizacya odtąd będzie nosiła nazwę „Zrzeszenia związków zawodowych urzędników prywatnych dla całej Polski z siedzibą w Krakowie".

Z żywą uwagą wysłuchało zgromadzenie relacyi przewodniczącego stowarzyszenia urzędników asekuracyjnych, który przedstawił nadchodzącą walkę cennikową urzędników z z a k r a j o w e m i dyrekcyami towarzystw ubezpieczeniowych. Zgromadzenie oświadczyło zsolidaryzowanie się całego związku z tą akcyą. Szeroko i żywo omawiano następnie stosunek Związku do komisyi związków zawodowych robotniczych. Większość stanowcza oświadczyła się za stosunkiem luźnym; komisya reprezentuje wprawdzie związki sojusznicze, należy jednak wobec niej zachować swobodę działania, ponieważ związek jest stowarzyszeniem ściśle bezpartyjnem.

Po załatwieniu tej sprawy nastąpiły referaty nad postulatami: co do ubezpieczenia, co do pośrednictwa pracy, co do kontraktu najmu itd. Następnie omawiano kwestyę pisma zawodowego „Społem". Po dokonaniu wyborów zakończono zjazd.

FATALNA WIADOMOŚĆ. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, to sprawie wypłacenia przez rząd polski emerytur uczestnikom powstania z 63 r. znowu grozi poważna zwłoka. Komisya, mająca rozpatrzeć wniesione podania o emeryturę powstańczą, zwołaną ma być dopiero... w listopadzie br. Jak długo potrwają tej komisyi czynności, trudno dziś orzec, przypuszczać jednak można, że wobec poważnego materyału, jaki zgromadzono, zabierze jej to, lekko licząc, z miesiąc czasu. Następnie, zwykłą koleją rzeczy, „przetrawiony" materyał czeka jeszcze przypuszczalna sprawność urzędów, mających technicznie wykonać wprowadzenie w życie decyzyi Naczelnika państwa, zapadłej w marcu br. Jeżeli w dotychczasowem tempie załatwiania „kawałków" potoczy się niniejsza sprawa, to jest nadzieja, że będziemy obchodzić jej pierwszą rocznicę uchwały, nietylko jako pięknego, obowiązującego nas giestu, ale niestety może i nie wykonalnego, choćby dla tej prostej przyczyny, że staruszkowie-powstańcy, których przeważna liczba przekroczyła 80 lat, naturalnym biegiem konieczności mogą odejść wkrótce od nas na wieczną emeryturę...

Miarodajne czynniki naszego rządu winny wejrzeć w te sprawę i nadać jej wreszcie bieg rozumny, aby nie wywołała słusznego rozgoryczenia w naszem społeczeństwie.

DYREKCYA AKADEMII HANDLOWEJ przyjmuje w dalszym ciągu wpisy na żeński popołudniowy kurs abituryentek aż do 25 bm.

Z ZARZĄDU KURSÓW PEDAGOGICZNYCH W KRAKOWIE. W notatce, w naszem piśmie z 22 bm. donoszącej o wpisach na kursy pedagogiczne, zaszła pomyłka drukarska, którą prostujemy. Warunkiem przyjęcia na kurs wstępny jest skończona VI klasa (szósta) wydziałowa żeńska, a nie czwarta.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) rozpoczyna 1 października br. przerwaną feryami czynność. W pierwszym tygodniu wykładać będą prof. dr Józef Flach (Po pokoju wersalskim), prof. dr Józef Reiss (Przedstawiciele muzyki klasycznej), prof. Ludwik Skoczylas (Żywe kamienie Berenta) i inni. Wpisy abonamentowe i na poszczególne wykłady codziennie 6—7 wieczór.

NA PODSTAWIE UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA FRYZYERÓW z dnia 17 bm. znosi się na żądanie pomocników fryzyerskich z dniem 1 października 1919 napiwki we wszystkich zakładach, a zarazem podnosi odpowiednio dotychczasowy cennik za wszystkie czynności fryzyerskie.

ZASTRZELENIE ŻOŁNIERZA NA POSTERUNKU. W ubiegłą niedzielę przed godz. 11 w nocy znaleziono w budce strażniczej koło bramy wiodącej do wojskowego magazynu pościelowego przy ul. Grzegórzeckiej zwłoki stojącego na straży szeregowca z batalionu wartowniczego, Teodora Spiszki. Śmierć nastąpiła skutkiem przestrzelenia mózgu kulą z karabinu wojskowego. Wstępne śledztwo, jakie przeprowadzono na miejscu wypadku ustaliło, że wobec wykluczenia możliwości samobójstwa, przyjąć należy wypadek zastrzelenia śp. Spiszki przez drugiego żołnierza i to prawdopodobnie przypadkowo, gdyż nieboszczyk cieszył się ogólną sympatyą wśród swoich kolegów. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzą władze wojskowe.

POD ZNAKIEM WÓDKI. Aresztowano wczoraj na Dajworze braci Podmorskich i Fr. Dybaka, którzy podpiwszy sobie należycie, wzajemnie się pobili.

Pod nadjeżdżający wóz tramwaju położył się wczoraj na ul. Karmelickiej gruntownie pijany L. C. i nie dał się przekonać perswadującym mu bliźnim o fatalnych skutkach samobójczego zamachu pod kołami wozu. Desperat był nieugięty i dopiero aresztujący go żołnierz policyjny zdołał umożliwić wozowi tramwajowemu dalszy kurs.

NIEUDAŁE KRADZIEŻE. Furę z drzewem usiłował przywłaszczyć sobie A. Weber na szkodę wojskowości. Złodzieja, prowadzącego już konia, dopędzono jednak i aresztowano.

Na dworcu kolejowym przytrzymano 13-letnią A. Reissownę w chwili, gdy wynosiła walizkę z napisem „Żukowski — Przemyśl". Można ją odebrać w urzędzie ruchu na dworcu.

Z kraju.

TOWARZYSTWO ITALO-POLSKIE W WARSZAWIE. W tych dniach zatwierdzone zostało przez ministra spraw wewnętrznych powstałe z inicyatywy hr Tyszkiewicza, hr Potockiego i inżyniera Aleksandra Kołłowskiego towarzystwo Italo-polskie, którego celem będzie nawiązanie jak najściślejszych stosunków kulturalnych z Włochami. Na zebraniu ogólnem towarzystwa, odbytem w pałacu Błękitnym w dniu 15 bm. wybrani zostali do jego zarządu ks. Róża Czetwertyńska, gen. Jan Jacyna, inżynier dr Al. Kołłowski, sekretarzami Antoni hr Potocki, wiceprezesem, Rajnold hr Przeździecki skarbnikiem, prof. Henryk Radziszewski, Władysław hr Tyszkiewicz prezesem. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali Zdzisław Dembicki, prof. Kochanowski i adwokat Andrzej Rotwand. Na jednym z pierwszych posiedzeń Towarzystwa utworzony został Komitet do zajęcia się sprawą budowy pawilonu polskiego dla urządzenia wystawy sztuk międzynarodowych w Wenecyi. Biuro towarzystwa Italo-polskiego mieści się tymczasowo w mieszkaniu prywatnem Władysława hr Tyszkiewicza, Senatorska 37.

DRUGI OGÓLNY ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Lwowski Sekretaryat zjazdowy uwiadamia małopolskich uczestników Zjazdu, że dzięki uprzejmości lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych, będzie przy pociągu pospiesznym wychodzącym ze Lwowa 25 bm. na Lublin do Warszawy, zarezerwowanym jeden wagon 1 i 2 klasy dla uczestników Zjazdu.

W Warszawie będzie w dniach 26 i 27 bm. na dworcu wiedeńskim urzędować ekspozytura Komitetu, która przybywającym udzieli wszelkich informacyi i wskaże przeznaczone dla nich kwatery.

DYREKTOR BANKU ROLNEGO. „Gazeta warszawska" donosi: Naczelnik państwa mianował p. Stanisława R o g a c z e w s k i e g o generalnym dyrektorem państwowego Banku polskiego.

KONKURS NA POSADY W SEMINARYACH NAUCZYCIELSKICH W KRÓLESTWIE. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza, że są do obsadzenia następujące posady w państwowych seminaryach nauczycielskich z płacą od 9420 mk. do 10800 mk rocznie (zależnie od ilości lat pracy, kwalifikacyi i miejscowości): 1) lekarzy szkolnych w Jędrzejowie i Białymstoku; 2) nauczyciela historyi w Solcu nad Wisłą; 3) nauczyciela przyrody w Jędrzejowie, Łomży, Częstochowie; 4) nauczyciela matematyki w Siennicy, Płocku, Sandomierzu; 5) nauczyciela muzyki i śpiewu w Mińsku Mazowieckim; 6) nauczyciela rysunków i robót w Solcu nad Wisłą; 7) nauczyciela szkoły ćwiczeń w Jędrzejowie.

Natychmiastowe zgłoszenia, zaopatrzone w życiorys oraz odpowiednie dokumenty, nadsyłać należy pod adresem Sekcyi I Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, Al. Ujazdowskie Nr 2.

KOZPORZĄDZENIA URZĘDOWE. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie o likwidacyi wydziału surowców. „Monitor Polski" ogłasza dalej przepisy o organizacyi Komendy głównej policyi państwowej, wydane przez ministra spraw wewnętrznych na podstawie art 6 ustawy o policyi państwowej z dnia 24 lipca 1919.

RADA MIEJSKA W WILNIE. Skład Rady miejskiej w Wilnie przedstawia się jak następuje:

Z listy Nr 1 (chrześcijańsko-narodowej): Bańkowski W. (właściciel domu, p. poseł do Dumy), Węsławski W. (doktor), Łokuciejewski J. (urzędnik), Kryszkiewicz L. (czeladnik krawiecki), Jankowski A. (bankowiec), Zwierzyński A. (dziennikarz), Dembowski T. (dr medycyny), Skirmunt B. (rolnik), Kuleszo A. (ksiądz), Rymsza A. (lekarz), Fedorowicz Z. (dyr gim), Olszański I. (ksiądz), Wilczewski G. (inżynier), Perkowski L. (inżynier), Czarnowski W. (nauczyciel), Korolec J. (urzędnik), Ślusarz A. (ślusarz), Ruszczyc F. (profesor), Miśkiewicz K. (cukiernik), Szantyr W. (aptekarz), Studnicki W. (urzędnik), Ciecierski J. (kupiec), Pietraszkiewiczówna S. (nauczycielka), Jaguczański P. (technik), Meksiewicz D. (technik), Rytel W. (urzędnik), Maczewski M. (doktór), Umiastowski B. (kwestor Uniw.), Engiel M. (adwokat).

Z listy Nr 2 (polska grupa demokratyczna). Nagrodzki Z. (kupiec).

Z listy Nr 3 (kupców żydow.): Gordon A. (budowniczy), Trocki S. (inżynier), Rozental S. (kupiec).

Z listy Nr 5 (żydzi demokraci): Szabad T. (doktór), Klebanow (inżynier), Makower (doktór), Globus (doktór), Szapiro (wydawca „Tagu", gazety żyd.), Lulocki B. (nauczyciel).

Z listy Nr 6 (syoniści): Wygodski J. (lekarz), Spiro L. (inżynier), Rudnicki E. (student jur.), Kahn E. (lekarz).

Z listy Nr 8 (żydowskich rzemieślnik.): Krzek L. (parasolnik).

Z listy Nr 10 (pol. socyal-demokracya i P. Zw. zaw.) Gadwud J. (inżynier) i Żyłowski W. (metalowiec).

WYKRYCIE RZECZY WOJSKOWYCH. „Gazeta Por." donosi pod datą 21 bm.:

Członek M. S. O. sekcyi 6, dzielnicy I. zauważył, że w domu pod l. 71 przy ul. Zielonej, wojskowi z fury wyładowywali papę dachową i znosili do mieszkania niejakiego Michała Wasilko, byłego żandarma austr., a obecnie zastępcy oficera artyleryi, który jest magazynierem w koszarach Ferdynanda przy ul. Gródeckiej — i doniósł o tem komendzie dzielnicy I. Wobec tego, że stwierdzono przez poufne dochodzenia, że w mieszkaniu Wasilki, który jest Rusinem-szyzmatykiem ma być skład rzeczy wojskowych, doniesiono o tem władzy wojskowej. Zarządzona onegdaj rewizya przez wojskowość w asystencyi policyi i członka M. S. O., wydała nadspodziewany rezultat. W mieszkaniu Wasilki znaleziono i zabrano: 4 amerykańskie kocyki, 5 koców wojskowych, 13 par spodni wojskowych, 16 par kalesonów, 1 płaszcz komiśny, 1 płaszcz przerobiony z amerykańskiego, 8 koszul komiśnych, 3 bluzy wojskowe, 12 par trzewików, 1 siodło, 3 plecaki 1 chlebak, 2 manierki, 1 futerał, 1 trąbę, 2 kawałki skóry czerwonej, 3 kawałki skóry żółtej, 1 kawałek skóry podeszwowej, 2 torby artylerzyckie, jeden pas artylerzycki, 3 przerobione z sukna amerykańskiego ubrania, 1 futerał rewolwerowy, 12 paczek tytoniu, 4 bunty papy do krycia dachów, dwie tarcze do lamp, jedną skrzynkę gwoździ, 2 maski gazowe. Wasilko służy w W. P. dopiero od 4 miesięcy!

Z OPERY LWOWSKIEJ. P. Janina Korolewicz-W a y d o w a, znakomita śpiewaczka operowa, przybyła do Lwowa i wejść ma w skład zespołu operowego teatru miejskiego.

WIEC CHŁOPSKI W PIOTRKOWIE. Dnia 21 września odbył się tu wiec chłopski, zorganizowany przez polskie stronnictwo ludowe. Po przemówieniu posłów Białkowskiego, Kozłowskiego i Tabora, uchwalili zebrani ostrą rezolucyę zrealizowania uchwały sejmowej o reformie rolnej. Zebrani właściwie uchwalili przeciwdziałać energicznie akcyi komunistów, dążącej do wywołania strajku rolnego w kraju.

IZBA ADWOKACKA W CIESZYNIE. Z Cieszyna donoszą: W dniu 20 bm. odbyło się tu w sali rozpraw przysięgłych pod przewodnictwem prezydenta sądu okręgowego dra Bochenskiego, ukonstytuowanie cieszyńskiej Izby adwokackiej. Obecnymi byli adwokaci z Cieszyna, Frysztatu, Bielska i Skoczowa. Wybrano prezydentem dra Bukowskiego z Cieszyna, wiceprezydentem dra Roeslera z Bielska, a do wydziału adwokatów: Izydora Kohna z Cieszyna, Ernesta Steffana z Bielska, Hansa Deutscha z Bielska, Ludwika Muellera z Cieszyna, Leona Wolfa z Frysztatu, do zastępstwa drów Ernesta Koeniga z Cieszyna i Oskara Schlauera z Bielska. Do Rady dyscyplinarnej wybrano prezydentem dra Bukowskiego z Cieszyna, wiceprez. Juliusza Schmetterlinga z Bielska. Do wydziału drów: Kohna, Robinsohna, Koeniga, Schneidmessera, Foerstera. Syndykiem Izby jest dr Eugeniusz Kohn.

PIĘKNY ZAPIS W ŁODZI. W tych dniach u notaryusza Chrzanowskiego został sporządzony akt darowizny przez małżonków Edwarda i Heleny H e i m a n ó w na rzecz skarbu polskiego milionowej wartości posesyi, mieszczącej się dotychczas gimnazyum „Uczelnia" przy ul. Cegielnianej 9.

SZKOŁA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY. Komisya organizacyjna z ramienia uniwersytetu poznańskiego przystąpiła do zorganizowania szkoły gospodarstwa wiejskiego dla Wielkopolski i Prus Królewskich o typie zawodowej szkoły średniej. Szkoła obejmie cztery samoistne oddziały stanowiące jednak jedną administracyjną całość pod kierownictwem wspólnego dyrektora. Oddziały te są następujące: 1) rolniczy; 2) mierniczy, 3) ogrodniczy i 4) oddział dla gospodyń wiejskich, przyczem ten ostatni mający formę internatu połączony będzie z Seminaryum pedagogicznem dla kandydatek na nauczycielki do szkół gospodarstwa wiejskiego, na wzór zakładu Snopkowskiego pod Lwowem. Kurs nauk na każdym z pierwszych trzech powyższych oddziałów będzie trwał 2 lata; na oddziale zaś 4, wyłącznie kobiecym normalnie również 2 lata.

POBYT GENERAŁA HALLERA W SKAWINIE. Dnia 6-go września odbyły się w okolicach Oświęcimia większe ćwiczenia wojskowe oddziałów, zostających pod rozkazami generała Hallera. W drodze powrotnej przez strony rodzinne witała generała Hallera okolica i reprezentacye obywateli wszystkich stanów. Przy bramie tryumfalnej witał gościa wice-marszałek powiatu wielickiego, p. Śliwiński, podnosząc zasługi, jakie generał położył przez swój hart woli i poświęcenie osobiste, ze zrozumienia roli, jaką generał Haller odegrał, płynie cześć, jaką go darzy całe społeczeństwo i duma tych, którzy mieli szczęście widzieć go w swem gronie.

Miłem i wzruszającem było powitanie przez dzieci z ochronki, które witały wierszem i prozą wielkiego wodza.

Po przemówieniu reprezentanta miasta Skawiny i przypomnieniu się pamięci generała dawnych podkomendnych z Żelaznej Brygady karpackiej i uczestników bitwy kaniowskiej, odbył się w parku »Sokoła« wielki festyn z nadzwyczajnie udanym programem, na który składało się malownicze wesele krakowskie, budzące wielkie zainteresowanie, zwłaszcza wśród francuskich gości ze świty generała. — Czysty dochód z festynu został przeznaczony na budowę domu dla inwalidów im. Hallera w Skawinie.

DONIOSŁE ODKRYCIE TERENÓW ROPY BENZYNOWEJ. Według informacyi, przesłanych nam przez dra Stanisława Dunikowskiego, właściciela terenu naftowego „Krościenko niżne — Krosno", na którym pojawiła się niedawno w znacznej ilości ropa benzynowa, przedstawia się rzecz cała następująco:

Po 120 dniach wiercenia zamknięto pierwszą wodę w 200 metrach głębokości, następną zaś rurami 10-calowemi w 406 m. przy pomocy cementu. Zaraz potem otrzymano pierwszą ropę dość ciężką, bezparafinową, ponieważ jednak produkcya jej się nie opłacała, zatem rozpoczęto dalsze wiercenie.

Po podwierceniu 3 m. w 411 m. głębokości, wezwano dra Dunikowskiego na szyb, i zakomunikowano mu, że „urwano świder", co za chwilę się wyjaśniło. Trafiono bowiem na wielką szczelinę, szyb zapełniły gazy, a wkrótce przyszły ogromne wybuchy ropy, trwające do dnia dzisiejszego zrazu co 24 godzin, później co 15. Każdy wybuch jest podwójny, czasem nawet potrójny i trwa 15 do 30 minut. Wybuchy są niesłychanie silne i idą na wysokość 20 kilku metrów, skutkiem czego produkcya dzienna wynosi kilka wagonów doskonałej ropy benzynowej.

Wybuch ropy już w 411 metrach głębokości był niespodzianką; nie poczyniono odpowiednich przygotowań, więc pierwsze wybuchy spłynęły częściowo na pole. Z pomocą pospieszyła rafinerya w Krośnie, a obecnie tłoczy się już ropę do wielkich zbiorników na stacyę Krosno.

Szyb dra Dunikowskiego odkrywa linię kopalń francuskich Krościenka dalej na zachód ku kopalni potockiej. Już dziś linia gazo-ropna Reztoki—Męcinka—Krosno- Krościenko Niżne i Wyżno—Bukówka nie jest teoryą geologiczną, lecz faktem wielkiej doniosłości dla polskiego przemysłu naftowego, bo ten pas naftowy rozciąga się na długość przeszło 30 kilometrów.

Okazało się, że i zachodnia Galicya jest krainą ropy, i to w mniejszej jeszcze głębokości niż w Galicyi wschodniej a szyby gazowe Męcicki, są dziś skarbem ratującym nas przed brakiem węgla, skarbem, jakiego wschód nie posiada.

KOMITET MAZURSKI, KTÓRY ZORGANIZOWAŁ WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ dla Mazurów, zaprosiwszy do niej kilku Warmiaków, przesyła niniejszem swe podziękowanie wszystkim związkom i organizacyom, wszystkim paniom i panom, którzy raczyli w jakikolwiek sposób pomódz Mazurom w ich wycieczce krajoznawczej.

Redacy nasi odnieśli ogromne korzyści moralne z tej podróży, bo poznali kulturę polską i zabytki naszej chwały i potęgi, zaznajomili się z wszystkiemi warstwami i przedstawicielami społeczeństwa, odczuli serdeczność i miłość rodaków z kresów południowych i przekonali się naocznie o bogactwach naszego przemysłu i gleby. Mazurzy nasi odnieśli tem większe wrażenie, bo będąc ewangelikami, dłużej oddanymi pod ciężkie jarzmo niewoli niemieckiej, gdzie im ciągle opowiadano o nędzy i anarchii polskiej, jak również o nietolerancyjnym i prześladującym ewangelików katolicyźmie, słyszeli na każdem miejscu z ust księży i przedstawicieli ewangelickich o prawach i wolności swego kościoła w Polsce, widzieli, jak polscy ewangelicy na równi z katolikami przyjmowali ich gościnnie i serdecznie i sami oświadczaja, że takiej miłości do Mazurów-ewangelików nie spodziewali się u nas. Wpłynie to ogromnie korzystnie na uświadomienie ludu naszego mazurskiego, którego rząd pruski katolicyzmem odstrasza od Polski. Członkowie wycieczki przekonali się, że z przyłączenia do Polski wypłyną dla nich ogromne korzyści moralne i materyalne.

Ze świata.

POCIĄGI POSPIESZNE FRANKFURT—PARYŻ. Od 19 bm. kursuje po dwa pociągi pospieszne między Frankfurtem nad Menem a Paryżem.

ZWOLNIENIE JEŃCÓW POLAKÓW PRZEZ JAPONIĘ. Wskutek starań Rządu polskiego za interwencyą władz francuskich w Tokio, rząd japoński uwolnił znajdujących się tam w niewoli japońskiej, jako jeńców niemieckich 25 osób polskiego pochodzenia z tem, iż mają oni wstąpić do francuskiej ekspedycyjnej armii w Syberyi. Osoby te zostały wydane przedstawicielowi polskiej armii w Tsurudze i wysłane natychmiast do Władywostoku.

KATASTROFA WĘGLOWA W WIEDNIU. Telefonują nam z Wiednia: Pisma wieczorne donoszą, że sytuacya węglowa nie poprawiła się wcale. Dziś pewnem już jest, że tramwaj elektryczny kursować może najwcześniej dopiero z końcem bieżącego tygodnia, tj. w piątek lub sobotę. Dowóz środków żywności z dworców kolejowych do miasta jest również znowu utrudniony tak, że miastu grozi głód.

KORONA OŚM CENTIMÓW. Donoszą z Zurychu: Kurs koron dnia 21 bm. wynosił 8 ctm., dnia 22 bm. także 8 ctm.

NOWE GODŁO NIEMIECKIE. Radio z Berlina. Rząd niemiecki przygotowuje nowe godło Rzeszy niemieckiej w miejsce dawnego godła monarchicznego. Przedstawia się ono jako jednogłowy czarny orzeł, różniący się od dotychczasowego tem, że nie posiada ani korony na głowie, ani pruskiego orła i godła Hohenzollernów w tarczy na piersiach. Skrzydła nie są frenzlowane a dziób, język i szpony są czerwone. Tło godła jest złociste.

SARA BERNHARDT PRZY PRACY. Znakomita tragiczka francuska występuje wciąż jeszcze na scenie mimo że liczy już 74 lata i ma nogę amputowaną. Obecnie występuje w Nowym Jorku w sztuce specyalnie dla niej napisanej przez pewnego oficera francuskiego. Akcya tej sztuki osnuta na przeżyciach wojennych rozgrywa się na polu bitwy nad Sambrą. Z daleka dochodzi huk armat i widać psy sanitarne, które przeszukują pobojowisko. Na pniu drzewa siedzi ranny żołnierz francuski. Płomienne włosy, czerwone usta, trupiobiałe oblicze, to Sarah Bernhardt w najnowszej swojej roli, jako szeregowiec Max Bertrand. W teatrze panuje grobowa cisza. Po chwili usuwa się żołnierski płaszcz i widać, że żołnierz niema jednej nogi. Według treści utworu bohaterowi Maxo-

wi Bertrand, dawniejszemu aktorowi Theatre Français, granat niemiecki poszarpał nogę, kiedy ocalił sztandar pułku od wpadnięcia w ręce nieprzyjaciela. Bertrand umiera, a towarzysze owijają jego zwłoki trójkolorową flagą.

Mimo kalectwa gra jeszcze Sara Bernhardt trzeci akt „Orlątka" Rostanda. Przez cały akt trwa w postawie klęczącej na taburecie. Jako Porcya w „Kupcu weneckim", wygłasza mowę do rady, nawpół leżąc w renesansowem krześle i umiera jako Małgorzata na skraju łoża. Niespożyte są zaiste siły, które pozwalają artystce, mimo lat i kalectwa, służyć nadal „sztuce".

NA KRESOWE OSADY INWALIDÓW złożyli na ręce gen. Hallera: major Abzoltowski 100 K; kpt. Rudlicki 200 K; kpt. dr Kappel 20 K; ppor. Pasek 200 K; ppor. Osten-Sacken 200 K; ppor. Sagański 200 K; ppor. Wilczek 200 K; żołn. Walaszczyk 20 K; ppułk. Medelski 300 K; mjr. Popp 200 K; mjr. Wagner 500 K; kpt. Sauron 100 K; kpt. Bally 100 K; kpt. Chowaniec 100 K; por. Denis 50 K, por. Hewelko 50 K; ppor. Miszke 50 K; ppor. Teslar 50 K; kpt. Roger 100 K; kpt. Paprocki 280 K; ppor. Drwal 200 K; ppor. Samulski 200 K; rtm. Prek 200 K; ppor. Minster 50 K; kpt. Hegner 100 K; ppułk. Trzemelski 100 K; mjr. Muttermilch 100 K; kpt. Kac 50 K; ppor. Ratusinski 40 K; Chmieliński 300 mk. Razem 4080 K i 300 mk.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 23 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Środa, 24 bm.: Ogród młodości" T. Rittnera.
Czwartek, 25 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Piątek, 26 bm.: „Ogród młodości". T. Rittnera.
Sobota, 27 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Niedziela, 28 bm. popoł.: „Obowiązek" H. Lavedan'a; wieczorem: „Głupi Jakób" T. Rittnera.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek, 23 bm.: „Chrześniak wojenny".
Środa, 24 bm.: „Księżniczka Trebizondy".
Czwartek, 25 bm.: Po raz pierwszy: „Medal 3 Maja", sztuka w 3 aktach St. Kozłowskiego.

ŚLUB p. Anny Jasińskiej i p. Żywisława Pileckiego odbył się dnia 6 września b. r. w Krakowie w kościele parafialnym św. Mikołaja. 9988

ŚLUB. Dnia 20 b. m. w kościele N. P. Maryi w Krakowie odbył się ślub p. Jadwigi Wilczkówny z p. Rudolfem Timmlem, urzędnikiem hut cynkowych w Oświęcimiu. 9991

BUDOWA LINII KOLEJOWEJ RZESZÓW-TARNOBRZEG. Oddział budowy Ministerstwa kolejowego we Lwowie (gmach sejmowy II-gie piętro, drzwi Nr 53) rozpisuje publiczny przetarg na oddanie w przedsiębiorstwo wykonania robót budowlanych dla pierwszej części ustawą zapewnionej linii kolejowej Rzeszów—Tarnobrzeg od Rzeszowa do km. 41.122 (gm. kat. Poręby). Bliższe szczegóły podane są w odnośnych ogłoszeniach w »Monitorze«, »Gazecie Lwowskiej«, krakowskim miesięczniku »Architekt«, lwowskim tygodniku »Czasopismo techniczne«, warszawskim tygodniku »Gazeta przemysłowo-handlowa« i poznańskim tygodniku »Przemysłowiec«. 10010

ZMARLI. W Brześciu Litewskim zmarł 17 bm. dr Eugeniusz Karchezy, lekarz podpułkownik W. P., jeden z najzdolniejszych chirurgów armii polskiej, uczeń Billrotha i Rydygiera.

Sp. Karchezy zmarł jako ofiara tyfusu plamistego w 55 roku życia.

Zwłoki będą sprowadzone do Lwowa.

Władysław Piasecki, starszy lekarz weterynaryi przy Namiestnictwie, porucznik W. P. zmarł dnia 18 bm., przeżywszy lat 49.

Dr Zygmunt Wiśniewski, kapitan lekarz 13 p. p., zmarł raniony pod Mołodecznem w dniu 13 września 1919 r., przeżywszy lat 35. Pogrzeb odbył się w Warszawie dzisiaj.

Powrót Naczelnika państwa.

Warszawa, 23 września (PAT). Naczelnik państwa wrócił w sobotę o godz. 12 w nocy z podróży na front wschodni. Podróż powrotną z Lidy do Warszawy Naczelnik państwa w towarzystwie swoich adjutantów odbył samochodem.

Pogłoski o powołaniu dra Bobrzyńskiego.

Warszawa, 23 września (Tel. pryw.) Krążą tutaj pogłoski, **jakoby na ministra spraw wewnętrznych miał być powołany dr Bobrzyński.** Wiadomość ta pojawia się już nie poraz pierwszy i na razie **nie jest ona jeszcze aktualną,** gdyż dalsza rekonstrukcya gabinetu nie postąpi naprzód przed powrotem Paderewskiego.

Zjazd literatów i dziennikarzy.

Warszawa, 23 września (PAT). Zjazd literatów i dziennikarzy. Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Przewodniczył w dalszym ciągu jak pierwszego dnia prezes Franciszek Rawita Gawroński. Temat obrad stanowiło zagadnienie zasadnicze, sformułowane przez p. Piotra Góreckiego, żeby dyskusya ustaliła formę projektowanego związku dziennikarsko-literackiego, oraz by wyjaśniła, czy należy wogóle związek taki tworzyć. Drugim punktem dyskusyi była sprawa unormowania koordynowania stosunków prasy do rządu. Wreszcie trzeci punkt stanowiły sprawy inne, których streszczenie podano w poniżej przytoczonych wnioskach.

Po ożywionej dyskusyi i po odczytaniu wniosków przekazano je ostatecznie specyalnym komisyom.

Komisyi organizacyjnej przekazano wnioski w sprawie utworzenia organizacyi naczelnych dziennikarskich i literackich, wraz z zasadniczym wnioskiem, wypowiadającym się za utworzeniem dwóch oddzielnych ogólno-krajowych związków literackiego i dziennikarskiego. Podkreślić należy, że w dyskusyi wskazywano na możność wytworzenia między dwoma powołanymi do życia związkami, łącznika pod względem reprezentacyjnym. Komisya ta ma się zająć sprawą porozumienia się z odpowiednimi czynnikami celem ulepszenia obsługi informacyjnej dla prasy przez P. A. T.

Komisyi postulatów przekazano do rozważenia wnioski:

1) W sprawie popierania istniejącego żywiołu dziennikarstwa i publicystyki w szkole nauk politycznych w Warszawie, oraz wyrażenia żądania, by przy wszechnicach krajowych lub przynajmniej jednej z nich powstały katedry historyi oraz organizacyi techniki prasy.

2) W sprawie nadsyłania przez redaktorów, księgarzy, różnych instytucyj, do bibliotek, czyteln. zrzeszeń literackich i dziennikarskich przynajmniej po 1 egzemplarzu wszystkich ogłoszonych zarówno drukiem, jak i w inny sposób, odezw, broszur, książek, czasopism, gazet, tak, jak to było przed wojną.

3) Aby wobec grożącego krajowi braku węgla pomyślano o założeniu wspólnemi siłami kilku instytucyj własnej papierni w okolicach wielkich lasów, na przykład Białowieży etc.

4) Wniosek, zalecający wysłanie delegacyi do ministerstwa handlu i przemysłu, poczt i telegrafów, oraz ministerstwa kolei w sprawie przedstawienia trudności, jakich doznaje cała prasa polska wskutek katastrofalnego braku papieru i niepomiernej jego drożyzny, następnie z powodu utrudnień pocztowych, telegraficznych, telefonicznych i kolejowych, oraz w celu poczynienia wszelkich ułatwień dla prasy i pracowników dziennikarskich.

Komisye te odbyły w ciągu popołudnia i wieczorem szereg narad. Wnioski w sprawie przekazanych sobie postulatów przedstawią na ostatniem plenarnem posiedzeniu, które się odbędzie we wtorek.

Dziś wieczorem uczestnicy zjazdu udali się grupami do teatru Polskiego, Małego i Letniego. Jutro wieczorem po plenarnem zebraniu obradowem odbędzie się wspólne zebranie towarzyskie.

O lichwę i nadużycie władzy.

Warszawa, 23 września (PAT). Przewodniczący komisyi prawniczej dr Marek zwołał zebranie komisyi na 30 bm., stawiając na porządku obrad referat posłów Swidy i Grzędzielskiego **o projekcie ustawy w przedmiocie zwalczania lichwy i odpowiedzialności urzędników** cywilnych za nadużycie władzy. Posiedzenie komisyi trwać będą bez przerwy od 30 bm. do 6 października i poświęcone będą szeregowi spraw ważnych, które muszą wejść na plenum Sejmu.

Tranzyt do Polski przez Rumunię.

Wiedeń, 23 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi z Bukaresztu:

Rumuńskie biuro prasowe donosi: Rząd polski zawarł traktat z rządem rumuńskim, w myśl którego rząd rumuński zgodził się na ruch transitowy towarów z państw koalicyjnych do Polski. Towary te transportowane będą na drodze wodnej do Gałaczu, tam ładowane będą do wagonów, dostarczonych przez polski zarząd kolejowy. Załadowanie uskuteczniać będą robotnicy polscy.

Pociągi kolejowe kursować będą przez Burdujeni—Kołomyję do Warszawy.

Niewesoła konwencya.

Warszawa, 23 września. (PAT). Radio z Paryża. W sprawie robotników dla Francyi informują: **Kwestya dostarczenia robotników polskich dla Francyi była przedmiotem konwencyi, zawartej ostatnio między rządem francuskim a polskim.** Układ jest podpisany, lecz dalsze rokowania między francuskiem ministerstwem pracy a Polską są w toku. — Powyższy układ sformułowano ogólnie i wymaga on jeszcze klauzul uzupełniających. Nie ustalono mianowicie ani kontyngentu robotników polskich, mających się dostarczyć do Francyi, ani też zarobku. **Ministerstwo polskie dąży do zmniejszenia bezrobocia w kraju, lecz objawia się tam pewien opór ze strony polskich związków robotniczych.** Pierwszy transport do Francyi ma się odbyć po uregulowaniu kwestyi zasadniczej i ma objąć 1.200 ludzi, przewiezionych wyłącznie koleją, ponieważ drogę lądową uznano za lepszą od morskiej. Układ, odnoszący się do robotników, wyznaczonych do obszarów oswobodzonych, nie będzie tamował wzrostu kolonij polskich, istniejących już we Francyi. Rząd francuski zgodził się w tym względzie na życzenia rzadu polskiego.

Morgenthau o Polsce.

Genewa, 23 września (W. B. K.) Paryski »Matin« ogłasza wywiad z senatorem Morgenthauem o stosunkach w Polsce. Senator Morgenthau skonstatował, że w chaosie panującym w Europie środkowej i wschodniej jedynie Polska jest silnie zorganizowanem państwem, w którem naogół panuje ład i porządek. P. Morgenthau chwalił bardzo stosunki polskie i oświadczył, że nikt inny jak tylko Polska będzie się mogła przeciwstawić agresywnej polityce niemieckiej. **Siła państwa polskiego leży przeto w interesie całej ententy.**

Zamierzenia Łotwy.

Warszawa, 23 września (Tel. pryw.) Wedle informacyj, nadeszłych z Łotwy, w tamtejszych kołach politycznych coraz silniej budzą się dążenia, mające na celu **oparcie polityki łotewskiej o Polskę. W Łotwie zgromadzoną jest obecnie armia antybolszewicka generała Judenicza w sile 70 tysięcy, która ma uderzyć na bolszewików.**

O niepodległość krajów nadbałtyckich.

Warszawa, 23 września (PAT). Radiotelegram z Paryża.

Z Nowego Jorku donoszą: Pierwszy kongres Litwinów, Łotyszów i Estończyków odbył się w Nowym Jorku. Obecnych było 150 delegatów. Kongres przyjął jednogłośnie rezolucyę, domagającą się **uznania niezawisłości republik litewskiej, łotyskiej i estońskiej, przez rząd waszyngtoński.**

Niemcy w Kurlandyi.

Warszawa, 23 września (PAT). Radiotelegram z Lugdunu.

»Vorwärts« ogłasza bezpośrednie informacye o położeniu w prowincyach bałtyckich. **Żołnierze, zaciągnięci w Niemczech, udają się za fałszywemi przepustkami do Kurlandyi. Mitawa jest przepełniona wojskiem. Fikcyjne rozwiązanie kurlandzkiej formacyi niemieckiej ma w rzeczywistości ukryć przygotowania wojenne.** Armia von der Goltza kosztuje dziennie przeszło milion marek. Pochodzenie pieniędzy nieznane.

Zniesienie artykułu 61.

Wiedeń, 23 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi z Paryża:

Dnia 23 bm. podpiszą delegaci niemieccy w Wersalu dokument, znoszący artykuł 61 konstytucyi państwowej. Ceremoniał odbędzie się z wykluczeniem jawności.

Rozdział statków naftowych niemiec.

Warszawa, 23 września (PAT). Radiotelegram z Lugdunu.

Z Brukseli donoszą: Mocarstwa sojusznicze porozumiały się co do rozdziału statków naftowych niemieckich. Odnośne państwa obejmują tylko zawiadywanie tymi statkami. Przydział zostanie przeprowadzony w stosunku odwrotnym do zwrostu floty naftowej w roku 1914. Francya otrzyma 30.000 ton.

Lloyd George zawzięty na Wilhelma.

Wiedeń, 23 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi z Paryża:

Dyplomatyczne koła paryskie utrzymują, że **Lloyd George na ostatniem posiedzeniu Naczelnej rady ponowił energicznie sprawę wydania cesarza Wilhelma.** Lloyd George oświadczył, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by cesarz Wilhelm nie uszedł zasłużonej kary.

Wiedeń, 23 września (PAT). Biuro kor. donosi z Brukseli:

»Belgique« podaje, że rząd holenderski będzie wezwany, aby w ciągu dni 14 wydał b. cesarza Wilhelma.

Rachuby Anglii w stosunku do Rosyi.

Sztokholm, 23 września (PAT). W piśmie »Nowaja Rossia« z Rewalu twierdzi ks. Mausirow, że Anglia uznala rząd Mianosowa i przyrzekła mu pomoc przy odzyskaniu Petersburga i odnowieniu Rosyi, a to za pewne przywileje na Bałtyku i za rosyjskie desinteressement w Persyi.

Ruch antiangielski w Egipcie.

Paryż, 23 września (W. B. K.) Z Aleksandryi nadeszły tu wiadomości, iż wybuchło tam powstanie antyangielskie, które bardzo szybko się rozszerza. Celem uśmierzenia ruchu powstańczego wysłali Anglicy znaczne oddziały wojskowe.

Francya przed wyborami?

Wiedeń, 23 września (PAT). Doniesienia z Paryża wskazują, że dzienniki **od czasu ostatniej mowy p. Clemenceau w Izbie zajmują się kwestyą wyborów.** »Matin« pisze, że wybory muszą być ukończone przed wyborem prezydenta.

Nitti o zajściach w Rjece.

Wiedeń, 23 września (PAT). Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża:

Na posiedzeniu Izby włoskiej w sobotę omawiano sprawę Rjeki. Prezydent ministrów **Nitti wystąpił w ostrych słowach przeciw aranżerom epizodu z Rjeki, które to zajście kompromituje Włochy.** Nitti wyraził się, że ciężko mu przyjdzie usprawiedliwić się u sprzymierzonych. Zakończył oświadczeniem, że wdroży surowe śledztwo i zastosuje **pełnię ustaw przeciw tym wojskowym, którzy do dni 14 nie powrócą do swoich oddziałów.** Mowa Nittiego wywarła silne wrażenie.

Blokada Rjeki.

Wiedeń, 23 września (PAT). Biuro kor. donosi iskrowo z Lyonu pod datą 22 bm.:

Wedle »Messagero« **ukończono już przygotowania do blokady Rjeki** od strony lądu i morza. Miasto Rjeka jest zaopatrzone w żywność na trzy miesiące.

D'Annunzio grozi.

Lugano, 23 września (PAT). Jak donosi »Secolo«, admirał Millo udał się na kontrtorpedowcu do Rjeki, by okręt wojenny »Dante Alighieri« skłonić do opuszczenia portu. D'Annuzio **zagroził, że jeżeli Millo pokaże się w Rjece, to go zaaresztuje.**

Przesilenie we Włoszech.

Poznań, 23 września (PAT). Radiotelegram z Berlina z dnia 21 bm.

Według informacyi »Intransigeant« liczą się w politycznych dyplomatycznych kołach z tem, **że z powodu postępowania D'Annunzia stanowisko gabinetu jest silnie zachwiane.** Jeżeli konflikt nie będzie natychmiast załagodzony, należy uważać kryzys gabinetu za nieunikniony. **Jako następcę Nittiego wymieniają Tittoniego.**

Para belgijska na wojażu.

Poznań, 23 września (PAT). Radiotelegram z Brukseli:

Król Albert belgijski i królowa Elżbieta oraz następca tronu Leopold wyjeżdżają dzisiaj w poniedziałek z Ostendy na pokładzie okrętu »Georg Weshington« do Stanów Zjednoczonych i złożą wizytę prezydentowi Wilsonowi. Okręt odpłynie pod eskortą trzech torpedowców. Powrotu królewskiej pary bolszewickiej oczekuje się w pierwszych dniach listopada.

Niemcy na Atlantyku.

Warszawa, 23 września (PAT). Radiotelegram z Lugdunu.

Olbrzymi niemiecki parowiec transatlantycki »Imperator« zostanie w najbliższym czasie uruchomiony do służby przewozowej.

Zwyżka marek.

Wiedeń, 23 września (Tel. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi, że wartość marki w Niemczech coraz bardziej idzie w górę. Dzieje się to pod wpływem kapitalistów amerykańskich, holenderskich i szwajcarskich, skupujących na giełdach banknoty niemieckie. Kurs marek niemieckich wynosi obecnie w Szwajcaryi 22—25 cent., podczas gdy w ubiegłym tygodniu wynosił 15—17 cent.

Mizerya węglowa w Berlinie.

Wiedeń, 23 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi z Berlina:

Brak węgla daje się dotkliwie odczuwać także w Berlinie. Rząd berliński stwierdza, że zakłady gazowe zaopatrzone są w węgiel najdalej na 28—72 godzin. Zakłady elektryczne na 4 do 5 dni. Katastrofa węglowa jest tedy i w Berlinie nieunikniona, o ile w najbliższych 72 godzinach nie nadejdą dalsze transporty węgla.

Gospodarka bolszewików węgierskich

Wiedeń, 23 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi z Hagi:

Pisma holenderskie podają bilans rządów bolszewickich na Węgrzech. Według tego bilansu bolszewicy zamordowali w Budapeszcie około 2 tysięcy ludzi, przeważnie z pośród inteligencyi, oficerów i duchownych. Rząd bolszewicki na Węgrzech wydał około 12 miliardów koron.

Leki za 4 miliardy.

Warszawa, 23 września (PAT). Radiotelegram z Lugdunu.

Amerykański Czerwony Krzyż rozdzielił podczas 8 miesięcy w różnych krajach za pomocą swoich oddziałów **różnych materyałów i środków leczniczych za 4 miliardy franków.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 22 września. 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank przemysłowy	590'—	610'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	520'—
Tranzakcya		510'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	345'—	355'—
Fabr. Portland Cementu, Szczakowa	850'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	540'—	—'—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	650'—	680'—
Waluty:		
Marki polskie	190'—	198'—
Tranzakcya	194'50	195'—
Marki niemieckie	278'—	288'—
Ruble carskie po 100 rb	202'—	210'—
Ruble carskie po 500 rb.	188'—	198'—
Ruble dumskie	65'—	75'—
Franki francuskie (a 1000, 500, 100)	850'—	—'—
Lei rumuńskie	270'—	280'—
Tranzakcya		275'75

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Oświadczenie.

Zmyślone przezemnie oszczerstwo, lekkomyślnie wypowiedziane wobec osoby trzeciej, a odnoszące się do porucznika M.... odwołuję w całości i przepraszam pokrzywdzonego publicznie, okazując zarazem głęboki żal i skruchę.

Nowy Targ, dnia 16 września 1919.
10016 Stanisław Wiśniowski, junior.

Państwowa Komisya Przywozu i Wywozu
podaje do ogólnej wiadomości, że, poczynając od 1 października b. r., wszystkie pozwolenia przywozu ze Szwajcaryi, wystawione przed dniem 15 września b. r., winny być zaświadczone przez Poselstwo Polskie w Bernie, w przeciwnym razie nie będą one honorowane przez Urzędy Celne. 9982

Państwowa Komisya Przywozu i Wywozu
podaje do ogólnej wiadomości, że pozwolenia przywozu, wystawione przed 1 lipca b. r. na Urzędy Celne w Sosnowcu, Modrzejowie i Czeladzi, automatycznie są prolongowane na dwa miesiące od daty ich ekspiracyi. 9976

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.